

KURYER

DLA PŁEŃ PIĘKNEJ.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSTOM, NOWOŚCIOM
i MODOM POŚWIĘCONY.

N^{er} 21.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZEZINY trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Szrodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin miedź z których jedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyjmuje się w Stolicy, w kwocie Zap: 15. na Prowincyi Zap: 18

Pies Stary.

B a y k a.

W pewnym dworze Pies Stary wraz z innemi sprzęty

Był Inwentarzem obiety;

A iako niegdyś lubiony

I zasłużony,

Chociaż i zębów nie miał, a nawet nieszczekał,

Tey się pociechy doczekał,

Ze żaden z przybyszów nowych,

Ni miejsca, ni mu składów nie wziął dorobkowych,

Które będąc owocem zabiegów skrzętności,

Składały się z samych kości;

A których nasz kurta stary

Ponagromadzał bez miary,

Tych chociaż sam nie używał

Przecież nikomu nie dał i chciwie ukrywał.

Zbiegały się zewsząd psieta,

Wyglądzone niebożęta;

Jedni z pewnością twierdzili,

Ze mu bliscy krewni byli,

A utrzymywało wiele:

Ze są szczerzy przyjaciele.

Jednak Kurta niewzruszony,

Na wszystkie odgryzał się strony.

Przypadkiem wrona lecąc na zer z puszczy,

Rzekła do zgłodniałej tłuszczy,

„Niech was choć próżna nie łudzi,

On życie strawił u ludzi.“

Klan Douglassów. Ballada Szkocka.

Kłóż mię uwolnij od wiezów otaczającej mnie nocy! Kto wróci spokojność straszaney duszy! Dla czegoż szezek oręza rozlega się po spokojnych Dukałi dolinach, czemuż okrzyk zemsty obija się o strwożone me ucho: „Smierć Douglassom!” dobrzeż słyszałem, miałaby to być głos Klanu Mac-Aulay. Tak jest, już widzę groźną kite zdobiącą hełm iego dowódczy, oto iego zbroja... już mię dosięga... zwycięża. Co? jeden Mac-Aulay ma zwyciężać Douglassa. Wstrzymaj się na chwilę! ukarzę twą śmiałość. Lecz on ucieka z szyderskim śmiechem, a ten śmiech stokrotnym oddany Echem przedłuża się w ustach iego towarzyszków.

Nie, ani wątpię nie moge, iż ten okropny sen był przepowiednią krwawey walki. Krwi! krwi! wołają Nieba same i Nieba będą wysłuchanemi.

Powstań ozdobo Bardów, weźmij twą lutnię, niechaj okrzyk wojenny napełni nasze doliny, bądź gotów do śpiewania sławy mych czynów. Tak jest, dla Douglassa sam widok walki jest nadzieją nowych tryumfów, mężni w boju iak niemniej stali w miłości, wróć Douglassy pomściwszy się krzywdy swojego wodza, złożyc u nóg piękności znaki swoiego męstwa, wróć, wiodąc im w hołdzie branki z żon nieprzyjaciela. Wtedy synu Ossyana zabrzmi w twych dłoniach sławna iego lutnia, w ten czas śpiewać bedziesz iak mężni Woioownicy Klanu Douglassów natarli na najeinne szeregi Mac-Aulay: iak ich miecz zwycięzki broczył się w krwi ich niegodney. Już słyszę te zwycięzkie spiewy już cie słyszę Synu Ossyana iak natchuiony geniuszem nad nami czuwającym, śpiewasz tryumfy Douglassów.— Na tkliwy głos twę lutni nadobna dziewica spł nie niewinnym wstydem; widok rycerza okrytego ieszcze nieczystą krwią przeciwnika, mimawolnie wydrze ię z serca tak dawno od niego żadaną miłość a drżąc widząc go Panem ię tajemnicy, w obietciach lubego starca się będzie ukryć wdzięczny rumieniec, który okryje ię licia.... Ach! niekryj go przed nami nadobna Goro Malwiny, ten rumieniec znamie bojaźliwey czułości, wiecwy dodacie ci wdzięków!— Tylko odwadze piękność przynależy, i Nieba stworzyły cie za nadgrode temu któren zawsze gotów na hasło sławy niewaha się dla nię i dla szczęścia swych rodaków życia poświęcić.—

Lecz cóż za smutne odgłosy uderzają me ucho? nie są to oznaki radości podobne raczej do pogrzebowych spiewów.— Pokóy! Pokóy! wieczny tym którzy walcząc za sławę własnego klanu na polu chwały zgineli.— „Bardzie! śpiewaj ich znakomite czyny, niech twój głos tkliwy, towarzyszy ich ceniom aż do chwili, w której przyięci w grono mężnych naszych przodków słuchoć będą głosu nieśmiertelnę Ossyana lutni.”—

Niestety! co tylko smem byż miało, sprawdziło się okropnie.— Wyzwani przez Klan Mac-Aulay woioownicy Douglassu pospieszyli do boju.— i taka była zaciętość tych dwóch ludów, że po długiey i krwawey walce, z której nikt nie uszedł; żadna dziewica Douglassu nie cieszyła się kochanką widokiem; a na polach Mac-Aulay nie słyszano, iak tylko żalony odgłos lutni Barda, zwiastujący śmierć i sławę wyniszczonęgo klanu.

Ah! gdyby mnie Ona widziała, zawołał Walery na wsiadaniu do lekkiego koczycy. — Ah! gdyby mnie On mógł widzieć mówiącą sama do siebie młoda i nadobna Paulina, a stojąc gustownie ubrana przed ogromnym zwierciadłem dziwiła się to sztuce, z jaką Pan F. . . . umiał w iey piękne włosy niezapominać i powplatać, to swoiey własney postaci. — Siedząc na boku w szerokim krześle iey matka uważała ją w milczeniu. — Jeszcze parę godzin mówiła sama w sobie odpowiadając na westchnienie Pauliny; parę jeszcze godzin, a młody Walery, którego wzywa przytomności, będzie używał całej rozkoszy, jaką widok nadobnego i kochanego dziewczęcia sprawić może; będzie uwielbiał iey przymioty i talenta, znajdzie w iey rozkoszach własne, i własną sławę w ogólnem podziwieniu jakie wznieci w przytomnych ta, która nie długo ma się z nim połączyć.

„I ja tak niegdyś marzyłam o szczęściu“ rzekła wdychając zęca staruszka, wierzyłam, że miłość wzajemna, miłość skromna i czysta, gotuje nam wszystkie rozkosze, jakich tylko na tej ziemi żądać możemy. — Lecz niestety! znikły marzenia, a wyższa od własnego przekonania władza przymusiła mnie do szukania nawet w mey starości szczęścia w tkliwych uczuciach serca. — Życzyłam sobie zawsze znaleźć przyjaciela tkliwego i łagodnego, przyjaciela dosyć poważnego, aby zajął mą wyobraźnię, dosyć cnotliwego, aby mógł ocenić ostatnią czułość mey duszy: długo cieszyłam się nadzieją napotkania tego Ideału, przedmiotu, mych ciągłych życzeń. . . . Lecz próżne żądania! czas uciekał, obraz którego zawsze był w mey myśli przytomnym spowyszczeniał nakoniec, i po ubiegu lat dopiero doświadczenia skleiło między nami węzeł przyjaźni. . .

Z tego sądzić łatwo możemy, iż nieszczęśliwa matka Pauliny zaczęła nieco bydź zrędną. — W teraźniejszych czasach nie znajdziem nawet młodey kobiety, któraby się poważyła z podobnym wydać żądaniem. — Jestże to skutkiem naszej skromności, czyli też mężczyźni podobne przymioty posiadający, są tylko teraz wyobraźni dziełem? Niechcemy stanowczo oświadczać nasze go zdania z bojaźni zatrucia może szczęśliwych marzeń nie iedney, która oczekuje albo ieszcze szuka podobney istoty. — Co się tyczy Pauliny, ta zajązyla sobie właściwy sposób postępowania: podobać się wszystkim, a nie kochać iak tylko iednego, był to iey sposób myślenia; może go kto nazwie Kokieteryą, lecz Kokieterya nie jest iak tylko skutkiem miłości własney, będąc nim, nie jest przymiotem, nagannym; a nie masz kobiety, któraby się mogła uważać za wyjętą od tego lekkiego błędu.

Paulina wierna swemu zamiarowi zajęta chęcią podobania się wszystkim, ubiera się iak najpowabniey. — Strój, w którym iey Walery najwięcey sobie podobał był następujący: suknia biała muslinowa garnirowana u dołu gazą i puszkami, spencerek czarny aksamitny ozdobiony w naramienniczkach patkami z atlasu, zapinany był w tyle na dwa rzędy guziczków, kilka

niezapominając o wplecionych w te piękne włosy, zdawały się być niekiedy rękoma stałych miłości.

Ubiór mężczy, którego tu w Rycinie Ner 21 czytelnikom udzielamy jest najmłodniejszym: Tuzurek à la chasse zwany zdobią i zapinają cztery jedwabne spinki, kołnierz iako też mankiety wykładane drogią futrem. Pantaliony kroim przeszłorocznego z tą tylko odmianą, iż u góry całkiem są gładkie.

Do Numeru dzisiejszego dołączona jest Rycina Ner 21.

S z a r a d a.

Koło dwóch pierwszych wiejska gospodyni.

Zabiegów nie mało czyni

Znajdziesz trzęcie

W Alfabcie,

Wszystko zaś tam się używa

Gdzie szybkość potrzebną bywa. —

TEATRA I WIDOWISKA STOLICY.

Teatr Narodowy. Dnia 15 b. m. daną była po drugi raz komedya pod tytułem Podróż do Portu. Już raz powiedzieliśmy że sztuka ta pomnożyła dosyć małą liczbę tych które z upodobaniem widziany na scenie. Tą razą zastanowimy się nad grą naszych Artystów a szczególności nad grą JP. Kudlicz. Artysta ten w każdym rodzaju w którym występuje na Scenie wzorowym nazwać się może. — Przejęcie się charakterem roli niebędąc wszelako tey niewolnikiem jest to, co szczególniey grę jego odznacza, jest to cobyśmy sobie we wszystkich widzieć zyczyli. — JP. Kudlicz wyciska łzy w Mahomecie rozśmiesza w Pustotach Hiszpańskich, lecz w podróży do Portu zadziwił nas dokładnością gry swoiey. — Na poparcie tego dosyć jest powiedzieć iż wracającego w trzecim Akcie z Ulicy do domu, z twarzą na której wątpliwość wraz z wściekłością się malowała, Publiczność w niemey tey Scenie po trzykroć oklaskami obsypała. — Wczoray daną była Opera Przerwana Ofiara; JP. Maierowa dała się słyszeć w roli Elwiry; na pochwałę tey śpiewu powiedzieć możemy iż w Operze tey przezwyciężyła trudności które dotąd przewycieżonemi nie były. Liczne oklaski które JP. Maierowey udzielano niech ją dostatecznie o tém przekonają. — Życzylibyśmy sobie wszelako ażeby w wielkiey Dryi pierwszego Aktu, wolnieysze obrała tempo to bowiem ułatwiło by tey łagodnieysze oneyże odśpiewanie. —

Dzisiaj w Teatrze Narodowym Koncert małych braci Kaskich. —

Znaczenie Szarady wprzeszłym Numerze umieszczoney jest:
Po-chleb-ca.



N^o 21.

Mody Warszawskie

